

Skazanie aktora i równocześnie działacza politycznego za publiczną obrazę osób pochodzenia żydowskiego

M'Bala M'Bala przeciwko Francji (decyzja o odrzuceniu skargi – 20 października 2015 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 25239/13)

Dieudonné M'Bala M'Bala, aktor znany pod pseudonimem "Dieudonné", zaangażowany również w działalność polityczną, 26 grudnia 2008 r. w zespole obiektów koncertowych "Zénith" w Paryżu wystawił spektakl w ramach programu zatytułowanego "J'ai fait l'con" ("Byłem nieposłusznym chłopcem"). Na jego zakończenie zaprosił do siebie na scenę Roberta Faurissona, akademika, wielokrotnie skazanego we Francji za swoje opinie negacjonistyczne i rewizjonistyczne, głównie polegające na zaprzeczaniu istnienia w obozach koncentracyjnych komór gazowych. Dieudonné M'Bala M'Bala następnie zwrócił się do aktora ubranego w coś, co określił jako "szatę świetlną" - w rzeczywistości pasiastą piżamę przypominającą ubiór żydowskich deportowanych, z przyszytą do niej żółtą gwiazdą ze słowem "Żyd" - aby wręczył Faurissonowi "nagrodę za jego wyjątkowość i zuchwałość". Nagroda miała formę potrójnego lichtarza (lichtarz siedmioramienny jest symbolem religii żydowskiej), z jabłkiem koronującym każde ramię. Incydent ten został zarejestrowany przez policję. 29 grudnia 2008 r. zostało wszczęte wstępne dochodzenie.

27 marca 2009 r. prokurator wezwał Dieudonné M'Bala M'Bala do stawienia się przed Sądem Pierwszej Instancji w Paryżu pod zarzutem publicznej obrazy osoby albo grupy ze względu na pochodzenie lub przynależność albo jej brak, do określonej wspólnoty etnicznej, narodu, rasy albo religii, w tym przypadku pochodzenia lub wiary żydowskiej, za pośrednictwem jednego ze środków wymienionych w art. 23 ustawy z 29 lipca 1881 r. o wolności prasy.

27 października 2009 r. sąd skazał Dieudonné M'Bala M'Bala na 10 tys. euro grzywny i zasądził symboliczne euro zadośćuczynienia dla każdego z powodów cywilnych. Sędziowie uznali w szczególności, że Dieudonné M'Bala M'Bala nie mógł nie wiedzieć, że Robert Faurisson był jedną z wiodących postaci negujących Holokaust, a jego wypowiedzi mogły obrażać i wyrażać pogardę wobec osób pochodzenia lub wiary żydowskiej. Zauważył również, że Dieudonné M'Bala M'Bala nie mógł tłumaczyć się, że chodziło o komedię, a karykatura i satyra – nawet mające charakter świadomie prowokacyjny lub wulgarny – w społeczeństwie demokratycznym wyraźnie mieściły się w granicach wolności wypowiedzi i twórczości, w tym przekazywania idei i opinii. Prawo do humoru ma bowiem swoje ograniczenia, zwłaszcza odnoszące się do poszanowania godności osoby ludzkiej. W tej sprawie, w ocenie sędziów, dozwolone granice prawa do humoru zostały niedopuszczalnie przekroczone. Dieudonné M'Bala M'Bala, prokurator i wielu powodów cywilnych odwołało się od tego wyroku. Sąd Apelacyjny w Paryżu utrzymał go w mocy. Sędziowie uznali, że wraz z wejściem na scenę Roberta Faurissona przedstawienia nie można było już uważać za formę rozrywki, stało się ono bowiem zebraniem politycznym. Zauważyli, że obraźliwa inscenizacja i okoliczności jej towarzyszące, w szczególności obsceniczny gest ręką - znany ze swego poniżającego przesłania - pokazany w kierunku widowni, służyły celowi przedstawienia, które miało być kolejnym krokiem na rzecz szerzenia antysemityzmu na tle innych, wcześniejszych występów tego aktora. Kasacja Dieudonné M'Bala M'Bala została oddalona.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 7 i 10 Konwencji, skarżący zarzucił, że doszło wobec niego do ich naruszenia z powodu skazania za publiczną obrazę osób pochodzenia lub wiary żydowskiej. Trybunał postanowił zbadać tę sprawę wyłącznie z punktu widzenia art.10 Konwencji.

Stwierdził na początku, że nie musi wypowiadać się na temat znamion istniejącego w prawie francuskim przestępstwa zniewagi publicznej osoby albo grupy ze względu na pochodzenie lub przynależność albo brak przynależności do określonej grupy etnicznej, narodu, rasy albo religii. W pierwszej kolejności do władz, zwłaszcza sądów należy bowiem interpretacja i stosowanie prawa krajowego. Zadanie Trybunału polega wyłącznie na zbadaniu, z punktu widzenia art. 10, decyzji wydanych przez właściwe sądy w granicach posiadanych przez nie uprawnień ocennych. Musi przy tym być przekonany, że były one oparte na możliwej do zaakceptowania ocenie istotnych faktów.

W kwestii wolności wypowiedzi Trybunał przypomniał, że jego orzecznictwo podkreśla jej pierwszorzędny i istotny charakter w społeczeństwie demokratycznym. Ochrona na podstawie art. 10 odnosi się również do satyry będącej formą wyrazu artystycznego i społecznym komentarzem, który ze względu na charakterystyczną dla niej przesadę i deformację rzeczywistości ma w sposób naturalny być prowokacją i wywołać wstrząs. Dlatego też należy ze szczególną uwagą badać każdą ingerencję w prawo artysty do wypowiadania się przy pomocy tej techniki.

Orzecznictwo Trybunału określa granice wolności wypowiedzi. Trybunał uznał również, że art. 17, w zakresie, w jakim odnosi się do grup albo jednostek, ma uniemożliwić powoływanie się na Konwencję przy podejmowaniu działań albo czynów mających doprowadzić do zniszczenia praw i wolności w niej uznanych. W rezultacie nikt nie może powoływać się na postanowienia Konwencji, podejmując działania mające zniszczyć gwarantowane w niej prawa i wolności.

Trybunał uważał, że «wypowiedź skierowana przeciwko wartościom leżącym u podstaw Konwencji» zostaje wyłączona na podstawie art. 17 spod ochrony na podstawie art. 10. W sprawie *Garaudy v. Francja* (decyzja z 24 czerwca 2003 r.), dotyczącej skazania za kwestionowanie zbrodni przeciwko ludzkości autora pracy poddającej systematycznie w wątpliwość zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych przez nazistów na społeczności żydowskiej, Trybunał orzekł niezgodność z postanowieniami Konwencji *rationae materiae* zarzutu skarżącego na tle art. 10. Oparł swój wniosek na stwierdzeniu, że znaczna część jej treści i ogólny ton, a więc „cel”, miały wyraźnie charakter negacjonistyczny i w rezultacie były sprzeczne z fundamentalnymi wartościami Konwencji, jakim są sprawiedliwość i pokój. Wyciągnął z tego wniosek, że skarżący starał się zmienić rację bytu art. 10, używając swojego prawa do wolności wypowiedzi w celach sprzecznych z literą i duchem Konwencji. Wcześniej, Europejska Komisja Praw Człowieka doszła do tego samego wniosku w sprawie autora publikacji która, pod pretekstem technicznego pokazu, w rzeczywistości miała służyć zakwestionowaniu posługiwanie się komorami gazowymi w masowej eksterminacji ludzi (*Marais v. Francja*, decyzja z 24 czerwca 1996 r.).

W tym przypadku Trybunał odnotował, że sądy skazały skarżącego za zniewagi rasistowskie. Podkreślił, że publicznie uhonorował osobę znaną ze swoich poglądów negacjonistycznych i doprowadził do wręczenia jej przez aktora przedstawiającego w karykaturalny sposób żydowskiego deportowanego, przedmiotu ośmieszającego symbol religii żydowskiej, po ogłoszeniu na wstępie pragnienia uczynienia więcej niż podczas wcześniejszego spektaklu, który miał być uznawany za « najważniejsze zebranie antysemityczne od ostatniej wojny światowej». Sędziowie uważali, że adresatem tej sceny była adresowana był ogół osób pochodzenia lub religii żydowskiej.

Ocena przez sądy była oparta na możliwej do zaakceptowania ocenie faktów. Nie było żadnych wątpliwości co do silnie antysemitycznego wydźwięku spornego fragmentu spektaklu. Skarżący

uhonorował osobę znaną i skazaną we Francji z powodu swoich wystąpień negacjonistycznych. Doprowadził do tego, że była oklaskiwana „serdecznie” przez widzów i wręczył jej « nagrodę za wyjątkowość i zuchwałość”. Zauważył podobnie, jak sąd, że wszystko to miało w poczuciu skarżącego niezaprzeczalnie charakter pozytywny.

Skarżący, daleki od odcięcia się od wypowiedzi swojego gościa, twierdził, że podczas tego wydarzenia nie było z jego strony żadnej wypowiedzi rewizjonistycznej. Trybunał nie mógł zgodzić się z tym argumentem. Przeciwnie, uważał w szczególności, że fakt uznania za «afirmacjonistów» tych, którzy oskarżali go za negacjonizm, stanowił dla Roberta Faurissona jasną zachętę do traktowania na równi « wyraźnie ustalonych historycznych faktów» i tezy, której wyrażanie w prawie francuskim zakazane, która ze względu na art. 17 nie była objęta ochroną art.10. Podkreślił też m.in. ponownie, że określenie ubioru deportowanego wyrażeniem «szata świetlna», świadczyło co najmniej o pogardzie dla ofiar Holokaustu, wzmacniając w ten sposób obraźliwy wydzźwięk sceny.

Trybunał przypomniał, że sporne wypowiedzi należy badać w świetle okoliczności i ich ogólnego kontekstu. W tym zakresie, nie podzielił argumentu skarżącego, że przede wszystkim sądy nieprawidłowo zinterpretowały « skecz », nie badając elementów sugerujących całkowicie odmienną jego interpretację. Podkreślił, że skarżący był humorystą, który zaznaczył swoje silne zaangażowanie polityczne kandydując w wielu wyborach. W tamtym czasie był już skazany za zniewagę na podłożu rasowym. Ani kontekst ani wypowiedzi na scenie, nie świadczyły o jego woli odcięcia się od tez swojego gościa czy potępienia jego antysemityzmu. Przeciwnie, aktor odgrywający rolę deportowanego sam oświadczył, że ze względu na opinie wyrażane od dwóch lat przez skarżącego podczas jego publicznych występów, zwłaszcza zbliżenie z ówczesnym przewodniczącym Frontu Narodowego, nie był zaskoczony zaproszeniem na scenę Roberta Faurissona. Publiczne reakcje wskazywały, że treści antysemityczne i rewizjonistyczne były postrzegane przez widzów (a przynajmniej część z nich) tak samo, jak to później ocenili sędziowie krajowi. Widzowie krzyczeli w szczególności «Faurisson ma racje!».

W uwagach w odpowiedzi na stanowisko rządu skarżący nie wyjaśnił pragnienia, zaanonsowanego we wstępie i podkreślonego przez sędziów krajowych, pójścia dalej niż podczas wcześniejszego spektaklu, który można by zdaniem obserwatorów uznać za «największe zebranie antysemityczne od ostatniej wojny światowej”. Zauważył, że zachowanie takie musiało mieć wpływ na postrzeganie przez ogół pozostałej części przedstawienia, której nie dało się interpretować bez uwzględnienia woli autora pójścia dalej w działaniach antysemitycznych. Przed sądami krajowymi skarżący tłumaczył się zamiarem prowokacji. W skardze do Trybunału ponowił ten argument.

Trybunał uważał, podobnie jak Sąd Apelacyjny, że wieczór tracił stopniowo charakter spektaklu rozrywkowego, stając się zgromadzeniem. Skarżący nie mógł w tych okolicznościach i z uwzględnieniem kontekstu sprawy twierdzić, że działał jako artysta mający prawo wypowiedzi za pośrednictwem satyry, humoru i prowokacji. Pod przykryciem humorystycznej prezentacji, zaprosił jednego z najbardziej znanych francuskich negacjonistów, skazanego rok wcześniej za kwestionowanie zbrodni przeciwko ludzkości, aby go w ten sposób uhonorować i dać głos. Poza tym, podczas inscenizacji - oburzająco groteskowej - doprowadził do odegrania przez aktora roli żydowskiego deportowanego do obozów koncentracyjnych, który miał wręczyć nagrodę Robertowi Faurissonowi. Dowartościowanie negacjonizmu przez przyznanie głównej roli wystąpieniu Roberta Faurissona i postawienie żydowskich ofiar deportacji w pozycji niższości wobec kogoś, kto negował ich eksterminację, było w ocenie Trybunału demonstracją nienawiści i antysemityzmu oraz zakwestionowaniem Holokaustu. Nie był gotów zgodzić się, aby przejawy

ideologii sprzecznej z fundamentalnymi wartościami Konwencji wyrażonymi w jej preambule - sprawiedliwości i pokoju - mogły być traktowane jak spektakl, również satyryczny albo prowokacyjny, objęty ochroną na podstawie art. 10 Konwencji.

Art. 17 Konwencji był do tychczas stosowany do wypowiedzi wyraźnych i bezpośrednich, nie wymagających żadnej interpretacji. Był jednak przekonany, że zajęcie stanowiska charakteryzującego się nienawiścią i postawą antysemicką, przebranego w szaty produkcji artystycznej, jest tak samo groźne, jak atak frontalny i obcesowy. Nie zasługiwało więc na ochronę na podstawie art.10 Konwencji.

W sytuacji więc, gdy treść spornych faktów oraz ich ogólny wydźwięk, a więc w rezultacie cel, miały wyraźnie charakter negacjonistyczny i antysemicki, skarżący starał się zmienić rację bytu art. 10, posługując się prawem do wolności wypowiedzi w celach sprzecznych z tekstem i duchem Konwencji. Akceptacja takiej postawy przyczyniłaby się do zniszczenia praw i wolności zagwarantowanych w Konwencji. W rezultacie Trybunał uznał, że ze względu na zapis art. 17 Konwencji skarżący nie mógł korzystać z ochrony na podstawie art.10. Skargę należało więc odrzucić jako niezgodną z postanowieniami Konwencji *ratione materiae*. Z tych względów, większością głosów, Trybunał uznał ją za niedopuszczalną.

Uwagi:

Jeszcze jedna sprawa na tle stosowania wykluczenia ochrony wolności wypowiedzi ze względu na kryteria art. 17 Konwencji. Tym razem w związku z przebiegiem spektaklu, który zamienił się w miting polityczny z wyjątkowo silnymi akcentami antysemickimi.